**Jak wyjść z potrzasku?**

Polsko-litewska Rzeczpospolita Obojga Narodów znalazła się w połowie XVIII wieku w potrzasku, który trudno wytłumaczyć dziś obcokrajowcom. Ustrój tego państwa, zwany potocznie „złotą wolnością szlachecką”, oparty był na wolnej elekcji królów i zasadzie jednomyślności w Sejmie (*liberum veto*). System ten zakładał, że formalnie równi przedstawiciele szlachty wybierali najlepszego kandydata do tronu, a w kwestiach największej wagi musieli się zgodzić. Praktyka rządów w Rzeczypospolitej była jednak coraz dalsza od tego ideału, ponieważ morale szlacheckich obywateli, wysokie jeszcze w XVII wieku, stopniowo się pogarszało. Najbogatsi z nich, zwani magnatami, kupowali sobie głosy posłów, a nie mogąc uzgodnić kandydata z własnego grona, szukali pretendentów do warszawskiego tronu za granicą. Zasada *liberum veto*, słuszna w kwestiach takich jak racja stanu, została odniesiona do praktyki stanowienia praw. Istniała wprawdzie instytucja konfederacji, czyli przyjmowania ustaw większością głosów, ale na jej zastosowanie trzeba było zgody posłów. Powstało błędne koło paraliżu ustawodawczego. „Złota wolność szlachecka” była dumą szlachty, a jednocześnie świetnym instrumentem ingerencji mocarstw ościennych: Austrii, Prus i Rosji, które uzgadniały między sobą, kto ma panować w Rzeczypospolitej. Za panowania królów saskich, Augusta II i Augusta III, wybranych pod naciskiem tych mocarstw, powstały próby przeciwstawienia się ich woli, ale skutkiem tego były dwie wojny domowe, w których kandydat wspierany przez Szwecję i Francję, Stanisław Leszczyński, musiał uznać porażkę na polu bitwy i uchodzić z kraju. Sytuację pogarszało stacjonowanie na terenie Rzeczypospolitej wojsk rosyjskich, które nie opuściły jej terytorium po III wojnie północnej (1700–1721), a „sejm niemy” z 1717 roku ograniczył pod presją Rosji liczebność armii Rzeczypospolitej do 24 tysięcy żołnierzy.

Jedyną szansą przezwyciężenia tego impasu był sejm konwokacyjny, odbywający się przed elekcją króla, podczas którego ustalano kandydatów, warunki, jakie miał spełnić, oraz zasady głosowania większościowego. Sejm taki mógł uchwalić konstytucję większością głosów, bez możliwości jego zerwania jednym głosem. W drugiej połowie XVIII wieku wzrosła wśród szlachty świadomość konieczności zmiany ustroju państwa, jednak stronnictwo reformatorskie nie widziało szansy wyzwolenia kraju spod protektoratu rosyjskiego, a stronnictwo antyrosyjskie, kierowane przez inną grupę magnatów, opierało się na konserwatywnej szlachcie, popierającej „złotą wolność”. W 1764 roku na króla wybrano kandydata rosyjskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Pierwsza próba wykorzystania osłabienia Rosji wojną z Turcją w 1768 roku skończyła się klęską stronnictwa antyrosyjskiego w postaci tak zwanej konfederacji barskiej i pierwszym rozbiorem państwa przez trzy mocarstwa ościenne w 1772 roku.

Drugą szansę stwarzała kolejna wojna rosyjsko-turecka, która wybuchła w 1787 roku. Król Stanisław August uzyskał od carycy Katarzyny zgodę na zwołanie Sejmu Czteroletniego (1788–1992). Stał się on areną walki licznych partii od optujących za pełną zależnością od Rosji, poprzez różne odłamy republikanów, mniej lub bardziej zainteresowanych reformą ustroju, aż po radykałów, dążących do jego zmiany i uniezależnienia od mocarstw ościennych. Dzięki osłabieniu Rosji udało się reformatorom doprowadzić do przyjęcia zasady sejmu konwokacyjnego, ale o konsensus ustrojowy było bardzo trudno aż do wyborów uzupełniających z 1790 roku, gdy podwojono liczbę posłów. Wobec rysującego się sojuszu angielsko-pruskiego przeciw Rosji reformatorzy uzyskali poparcie Prus dla reform, a dzięki chytremu zabiegowi przyspieszenia obrad w związku z przerwą wielkanocną zdołali przegłosować 3 maja 1791 roku konstytucję, podpisaną też przez króla.

Konstytucja 3 maja, pierwsza na kontynencie europejskim, wprowadzała dziedziczną monarchię konstytucyjną, odbierała prawo wyborcze szlachcie nieposiadającej ziemi, częściowo zrównywała prawa osobiste mieszczan i szlachty, znosiła *liberum veto* i ograniczenia liczebności armii oraz brała chłopów pod obronę państwa. Te dość umiarkowane zmiany były wyrazem determinacji i zdolności elity narodowej do obrony interesu państwa. Stanowiły w istocie rewolucję, gdyż wyzwalały Rzeczpospolitą z potrzasku ustrojowego. Konstytucja była na tyle niebezpieczna dla Rosji i jej klientów w Rzeczypospolitej, że założyli oni w Petersburgu konfederację, którą ogłoszono w Targowicy, do której ostatecznie przystąpił król i której zwolennicy z pomocą wojsk rosyjskich obalili konstytucję i dokonali II rozbioru państwa. Gwarancje pruskie okazały się fikcją, a w 1795 roku, po zdławieniu przez Rosję powstania pod wodzą Tadeusza Kościuszki, trzy mocarstwa ościenne zlikwidowały resztki Rzeczypospolitej.

Ostatecznie więc z potrzasku nie udało się wyjść. Polski historyk Ignacy Chrzanowski porównał upadek Rzeczypospolitej do sytuacji człowieka chorego, który podjął skuteczne leczenie, ale zanim wstał z łóżka, sąsiedzi zamordowali go, by zagrabić jego majątek. Austria, Prusy i Rosja dokonały bowiem bezprecedensowej zbrodni, a w następnych dekadach usilnie pracowały nad tym, by ją zatuszować, utrwalając międzynarodową opinię, że Polacy nie potrafią się rządzić i że sami sprowadzili na siebie katastrofę. Ta fałszywa wersja historii pokutuje do dziś wśród szerokich kręgów opinii międzynarodowej.

Prof. Wojciech Roszkowski

#### *Tekst publikowany równocześnie z polskim miesięcznikiem opinii Wszystko Co Najważniejsze w ramach projektu realizowanego z Instytutem Pamięci Narodowej i KGHM.*